

Projektanci, To S

Dałeś to głośniej, teraz to słyhać
nie jestem tu dla głupich gadek - co jest ty, co słyhać
nie interesuje mnie to chłopaczku
bo ja mam swój cel a ty błędzisz po omacku
już nawet nie chcę robić tutaj rozpiarduchy
bo ta scena nie trzyma się kupy
nie wytrzyma już ani minuty
mają plan na hip-hop te suki z partyzanta
butlą szampana w łeb i na buty
nie pozwolimy na to, nadchodzi odsiecz
dałeś to głośniej nie wystarczy drzyj z nami mordę
teraz co drugi piszczy jakby mu kręcili korbę
mam już dość słuchania tych dziwek ukrytych w kolcie
jak gra w monopol na prawdziwe pieniądze
nie bądź zdziwiony gdy pionki spadną z planszy proste
zostało ci kilka żetonów to dzwoń do ziomów
smarujcie wroty i weźcie ten wers jako dowód
Twój problem jeśli mam coś do ciebie proste
masz coś do mnie to ciągle pozostaje twój problem
więc zanim napomkniesz coś to popraw lepiej kołnierz
zło tu spali dom możesz drzwi i tak zostawić na oścież
bo mój rap to mózdzierz ziom
a skutków epidemii nikt nie zdoła zapomnieć
tło zrównane tu z czystym płótnem
jeden krok razi prąd resztę odczujesz pojutrze
ziom pierdolić budżet to plomba gratis
jeden wers zmiecie miasto jak bomba znad Nagasaki
frajerom kolba do papy to jazz a nie dancing
nie pojmie tego żaden fler ani dresstyl
mój styl to Eudezet gdy ty zapierdalasz kreski
błądząc jak w dupie kret w poszukiwaniu deski
ja robię swoją rzecz a ty idź srać na żyłki
wiemy jak jest więc po co te nerwy
werdykt tu taki sam jak złoto dla pazernych
jak słowo niezależny rap, styl i przekaz
jedna prawda, jeden cel plus dym na powiekach
Skurwysynu nie słyszysz jak jadę pod te sample
mam na to patent talent z dała od tandet
zarabiasz fajnie na tanich rapowych piosenkach
tylko dlatego, że taką kurwę chcą widzieć w mediach
ryje wlepione w ekran pęka ci płynie w setkach
dla famous miejsca spijałbyś lepki nektar
na bokach w Polsce nikt nie chce słyhać tego gówna
dlatego mamy rap co dla frajerów znaczy trumna
bez pudła z podwórka wjeżdża półka
ulicy mówca kurwa nie kajdany i futra
na ogrom chujstwa tylko jedno antidotum
prawimy rap co przyprawia skurwielom kłopotów
bez wyszukanych zwrotów przekaz prosto z bloków
tu gdzie hajs ściągasz ze streetu a czyjeś sprawy są w toku
tu gdzie ziomy kończą z sobą, bo nie wyszli z nałogu
ja ufam Bogu więc z domu nie boję się wyjść po zmroku
spokój
Mówisz Szczecin to mówisz miasto chulam
gdzie szmal wydaje szybciej niż go przytulam
tak akurat Ostry podklepał ten bit
pod numer dla wszystkich lokalnych dzielnic
tu życie tętni, tu płyną te dni
tu moi ludzie za których mogę ręczyć
tu wódę leją zawsze w kielony po brzeg
tu dobrze wiesz jest studio i jest dobrze
tu każdy byczy jak stary rastuch
a po jointach wszyscy śmigamy na fast-food
tu dzień bez rapu to dzień w plecy

Braterstwo krwi, Projektanci, Szczecin